

Kalendarz Beskidzki także dla Ustroniaków

Data publikacji: 1.02.2015 14:25

W czwartkowe popołudnie 29 stycznia Ustroniacy mieli okazję zapoznać się nie tylko z Kalendarzem Beskidzkim na ten rok, ale także z wieloma autorami, jak i bohaterami publikacji. W wydawnictwie opisującym ciekawych ludzi i wydarzenia z rozległego terenu od Soły po Ostrawicę nie brak ustrońskich wątków.

□
- **Do tych treści można wracać i za dziesięć, za piętnaście lat** – mówił witając przybyłych na spotkanie do Biblioteki Miejskiej im. Jana Wantuły w Ustroniu jej dyrektor, Krzysztof Krysta, który na koniec spotkania wyraził nadzieję, że za rok znów w prowadzonej przez niego placówce spotkać będzie się można z autorami i bohaterami kolejnego rocznika Kalendarza Beskidzkiego.

Spotkanie prowadziła Grażyna Staniszevska, wielka społeczniczka, posłanka, senator, posłanka do EU odznaczona Orderem Odrodzenia Polski, prezes Towarzystwa Przyjaciół Bielska-Białej i Podbeskidzia, czyli wydawcy Kalendarza wspólnie z Janem Pichetą, Redaktorem Naczelnym Kalendarza, dziennikarzem i... trenerem piłki nożnej zarazem. Oddali oni jednak głos głównie autorom oraz, przede wszystkim, bohaterom tegorocznego wydania almanachu. Kalendarz okraszają przepiękne, a także swobodnie satyryczne wiersze Juliusza Wątroby – poety rodzinie związanego z Nierodzimiem. Jego wiersze, czytane przez bielską aktorkę Krystynę Pryszczuk otwarły ustrońskie spotkanie z Kalendarzem. Kolejne poeta recytował osobiście. - **Jestem w tej dobrej sytuacji, że mogę mówić, co myślę, bo mi już na niczym nie zależy. Teraz, u schyłku życia, mogę być sobą** – wyjaśniał autor niezbyt nieraz przychylnych miejskim władzom wierszy.

Dr Mirosława Pindór z Nierodzimia opowiedziała o prof. Helenie Danel-Bobrzyk, o której napisała do tegorocznego Kalendarza podkreślając, oprócz licznych zasług pedagogicznych i organizacyjnych, jak stworzenie chóru reprezentacyjnego Uś Harmonia przede wszystkim to, że był to profesor etyczny.

Niewątpliwą atrakcją spotkania byli także ustrońscy rzemieślnicy Beata i Andrzej Malcowie, bohaterowie reportażu pt. „Drugie życie wołu”, którzy nie tylko opowiedzieli o swej pracy, ale także zademonstrowali surowce i półprodukty, co wzbudziło wielkie zainteresowanie.

Muzycznie spotkanie uświetnili górale Maciek Rosenberg wraz z kolegą Cieślarem oraz bielszczanki Krystyna i Joanna Fuczik, bohaterki kalendarza.

Kalendarze wychodzące w każdej niemal gminie są specyfiką Śląska Cieszyńskiego. Wszystkie są wydawnictwami wartościowymi poznawczo. Ten, Beskidzki, tym różni się od pozostałych, co podczas spotkania podkreślała Grażyna Staniszevska, że ma szeroki zasięg. – **Próbujemy integrować Beskid Śląski, Żywiecki, Zaolzie** – wyjaśniała, a wypowiadająca się jako ostatnia Władysława Magiera mająca rodzinę od strony ojca na Zaolziu stwierdziła: - Prawdziwi Polacy mieszkają na Zaolziu, bo tam ta polskość była z wyboru, a gdzieindziej jest dana.

Kolejne spotkanie z kalendarzem planowane jest właśnie na Zaolziu, a sam kalendarz dostępny jest m.inn. w Informacji Turystycznej Zamku Cieszyn lub w siedzibie czy też za pośrednictwem Towarzystwa Przyjaciół Bielska-Białej i Podbeskidzia

(indi)

